

Przetrzymać cierpienie

To najprawdopodobniej najtrudniejsza sztuka życia: przetrzymać cierpienie. Pół biedy gdy chodzi o ból zęba, nawet najbardziej dokuczliwy. Gorzej gdy boli całe ciało. Zresztą, można się zastanawiać, które cierpienie jest większe, czy to cielesne czy duchowe. Człowiek jest jednością i przeważnie oba rodzaje cierpienia występują łącznie.



Chore ciało paraliżuje ducha, zraniona dusza obezwładnia ciało. Zresztą, po co to wszystko mówić; każdy ma już za sobą podobne doświadczenia. A głupi, kto sobie myśli, że to go ominie. Ważniejsze jest, jak przeżywamy nasze cierpienie. Od płaczu, po narzekanie, bunt albo pogodzenie się, szukanie odwetu lub wybaczenie. Św. Piotr mówi dzisiaj, że Bogu podoba się, kiedy człowiek stara się *przetrzymać cierpienia*. Co to znaczy? Znaczy to wiele: znosić ból, wybaczyć doznaną krzywdę, pogodzić się, nie złorzeczyć krzywdzicielom, nie szukać odwetu, ofiarować Bogu przeżywane cierpienia; za własne grzechy, za swoich bliskich, za Kościół. Apostoł wskazuje na Jezusa, *który zostawił wam wzór, abyśmy szli za Nim Jego śladami*. Dopieropatrząc na Chrystusa rozumiemy co znaczy *przetrzymać cierpienie*. Wielu świętym, może szczególnie męczennikom, udało się *przetrzymać* nieraz przerażające cierpienia. Dla nich Chrystus nie tylko był wzorem, ale i źródłem wytrwania. W *przetrzymywaniu cierpień* On znaczy najwięcej.

[prob.]